VIII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej (nr 59)**

z dnia 7 czerwca 2017 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej (nr 59)

7 czerwca 2017 r.

Komisja Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej, obradująca pod przewodnictwem poseł **Doroty Arciszewskiej-Mielewczyk (PiS)**, przewodniczącej Komisji, rozpatrzyła:

– informację na temat strategii rozwoju rybołówstwa, ze szczególnym uwzględnieniem drastycznego zmniejszenia przez Komisję Europejską kwot połowowych dorsza, złej kondycji stad oraz pogarszającego się stanu środowiska morskiego.

W posiedzeniu udział wzięli: **Marek Gróbarczyk** minister gospodarki morskiej i żeglugi śródlądowej wraz ze współpracownikami, **Stanisław Jamróz** członek zarządu Polskiego Towarzystwa Rybackiego, **Marcin Jodko** prezes zarządu Krajowej Izby Producentów Ryb w Ustce, **Andrzej Kościk** przewodniczący Rady Krajowej Sekcji Morskiej Marynarzy i Rybaków NSZZ Solidarność, **Jacek Kseń** członek Wolińskiego Stowarzyszenia Rybaków, **Artur Kurczyński** wspólnik spółki Organizacja Producentów Ryb Bałtyk, **Marcin Mojsiewicz** prezes Organizacji Producentów Ryb Bałtyk, **Zenon Patryjas** członek Wolińskiego Stowarzyszenia Rybaków, **Henryk Piątkowski** przewodniczący Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Oficerów i Marynarzy, **Piotr Połulich** członek zwyczajny Polskiego Towarzystwa Rybackiego, **Marcin Radkowski** prezes zarządu Kołobrzeskiej Grupy Producentów Ryb Sp. z o.o., **Piotr Topczewski** wspólnik spółki Organizacja Producentów Ryb Bałtyk, **Marek Waniewski** wspólnik spółki Organizacja Producentów Ryb Bałtyk, **Gerard Wiśniewski** prokurent Pomorskiej Organizacji Producentów ARKA Sp. z o.o., **Jacek Wittbrodt** prezes Zrzeszenia Rybaków Morskich, **Bolesław Zasada** wiceprzewodniczący Federacji Związków Zawodowych Marynarzy i Rybaków.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Jolanta Ostrowska** i **Grażyna Kućmierowska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Otwieram posiedzenie Komisji Morskiej i Żeglugi Śródlądowej. Witam państwa parlamentarzystów i zaproszonych gości. Chciałabym rozpocząć od powitania nowej pani poseł, która dołączyła do grona naszej Komisji – pani Ewy Szymańskiej. Pani poseł zastąpiła poseł Izabelę Kloc, która w większym stopniu interesuje się sprawami górnictwa. Cieszymy się, że chce pani z nami pracować. Mam nadzieję, że będzie pani usatysfakcjonowana pracą w Komisji.

Szanowni państwo, stwierdzam kworum. W porządku dziennym posiedzenia mamy rozpatrzenie informacji ministra gospodarki morskiej i żeglugi śródlądowej na temat strategii rozwoju rybołówstwa, ze szczególnym uwzględnieniem drastycznego zmniejszenia przez Komisję Europejską kwot połowowych dorsza, złej kondycji stad oraz pogarszającego się stanu środowiska morskiego.

Pragnę serdecznie powitać pana ministra gospodarki morskiej i żeglugi śródlądowej Marka Gróbarczyka, pana Marka Ferlina prezesa zarządu Polskiego Towarzystwa Rybackiego. Pana Grzegorza Hałubka nie widzę, może dojdzie. Czytam listę gości, którzy się zgłosili. Pan Grzegorz Hałubek jest administratorem w Departamencie Rybołówstwa Ministerstwa Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej. Witam pana Stanisław Jamroza członka zarządu Polskiego Towarzystwa Rybackiego, pana Marcina Jodko prezesa zarządu Krajowej Izby Producentów Ryb w Ustce, pana Andrzeja Kościka przewodniczącego Rady Krajowej Sekcji Morskiej Marynarzy i Rybaków NSZZ Solidarność, pana Jacka Ksenia członka Wolińskiego Stowarzyszenia Rybaków, pana Artura Kurczyń-

skiego wspólnika spółki Organizacja Producentów Ryb Bałtyk, panią Annę Malinowską głównego specjalistę w departamencie Rybołówstwa MGMiŻŚ, pana Marcina Mojsiewicza prezesa Organizacji Producentów Ryb Bałtyk, pana Zenona Patryjasa członka Wolińskiego Stowarzyszenia Rybaków, pana Henryka Piątkowskiego przewodniczący Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Oficerów i Marynarzy, pana Piotra Połulicha członka zwyczajnego Polskiego Towarzystwa Rybackiego, pana Marcina Radkowskiego prezesa zarządu Kołobrzeskiej Grupy Producentów Ryb Sp. z o.o., pana Piotra Topczewskiego wspólnika spółki Organizacja Producentów Ryb Bałtyk, pana Marka Waniewskiego wspólnika spółki Organizacja Producentów Ryb Bałtyk, pana Gerarda Wiśniewskiego prokurenta Pomorskiej Organizacji Producentów ARKA Sp. z o.o., pana Jacka Wittbrodta prezesa Zrzeszenia Rybaków Morskich – Organizacji Producentów, pana Kamila Wojnara zastępcę dyrektora Departamentu Rybołówstwa MGMiŻŚ, pana Bolesława Zasadę wiceprzewodniczącego Federacji Związków Zawodowych Marynarzy i Rybaków.

Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, uznam, że Komisja przyjmuje zaproponowany porządek dzienny. Sprzeciwu nie słyszę. Przystępujemy do realizacji porządku dziennego. Bardzo proszę pana ministra o zreferowanie tematu.

Minister gospodarki morskiej i żeglugi śródlądowej Marek Gróbarczyk:

Dziękuję bardzo. Witam wszystkich państwa bardzo serdecznie. Na wstępie kilka słów dotyczących bieżących działań i strategii, którą przyjęliśmy po rozpoczęciu zarządzania w zakresie rybołówstwa.

Warunki i sytuacja gatunkowa na Bałtyku w ostatnich latach, na co wskazywały opinie rybaków i ocena doradztwa naukowego, stale pogarszały się. Mieliśmy do czynienia z fatalną w skutkach kondycją gatunkową i jakościową naszych zasobów. Mówię przede wszystkim o strategicznym gatunku, czyli dorszu. Było to powodem zmiany naszej koncepcji zarządzania w zakresie rybołówstwa, czyli przekserowania znaczącej uwagi na sektor drobnego rybołówstwa, rybołówstwa przybrzeżnego i stworzenia dogodnych warunków, aby zatrzymać negatywna tendencję odchodzenia z branży. Staramy się również zabezpieczyć funkcjonowanie drobnych rybaków – rybaków przybrzeżnych. Poprzez zmianę programu operacyjnego i odpowiednie rozporządzenia oferujemy rybakom jak najdalej idące wsparcie.

Drugi aspekt to podjęcie działań środowiskowych w zakresie ochrony zasobów Bałtyku, przede wszystkim w odniesieniu do strategicznego gatunku, czyli dorsza. Wiązało się to z przemodelowaniem kształtu rozdysponowania kwot połowowych, jak również wprowadzeniem obostrzeń w tym zakresie. Z dotychczasowych działań, które zostały wdrożone, najistotniejsze stanowi wyłączenie 6 mil z trałowania. Chodzi o odległość 6 mil od brzegu od 18. południka do latarni morskiej na Helu, następnie od latarni odległość 3 mil, a w Zatoce Gdańskiej – 4 mil. Miało to na celu stworzenie odpowiednich warunków do żerowania dorsza, czyli odtworzenie łańcucha pokarmowego.

Trzeci aspekt. Chociaż plan wielogatunkowy przyjęty przez Radę i Parlament Europejski nie zakładał okresów ochronnych gatunków, wprowadziliśmy – jak to było do tej pory i nie widzieliśmy powodów, by od tego odstępować – od 1 lipca do 31 sierpnia zakaz połowu dorsza, a od 10 czerwca do 10 września zakaz połowu szproty. Dodatkowo kwotami połowowymi zostały objęte gatunki tobiasz i dobijak. Wprowadziliśmy 1000 ton w zakresie połowowym. Nastąpiło przemodelowanie kształtu rozdysponowania kwot połowowych, to znaczy największe jednostki poławiające przemysłowo utraciły kwoty dorsza za obopólnym porozumieniem. Pozostawiliśmy kwotę połowową tylko w zakresie przyłowów.

Dodatkowym elementem było uwolnienie jednostek łodzi do 8 m. z kwotowania, co zawarte zostało w ustawie o rybołówstwie i w odpowiednich rozporządzeniach. Kolejnym elementem było wprowadzenie rekompensat w szerokim zakresie, przede wszystkim dla drobnego rybołówstwa. Rozpoczynamy uruchomienie programu operacyjnego w zakresie rekompensat za szkody spowodowane działaniem drapieżników, czyli przede wszystkim fok. Odrębny element stanowi program operacyjny, który został uruchomiony w pełnym zakresie. Ostatni element, czyli oś 2. – akwakultura, stanowi przedmiot dyskusji i kontrowersji. Mamy nadzieję, że do końca czerwca zostanie zamknięty po uzyska-

niu kompromisu ze środowiskiem, przede wszystkim karpiowym, które zgłasza najwięcej uwag w tym zakresie.

Jeśli chodzi o bieżący rok, wydaje nam się, że nastąpiła jakościowa poprawa dorsza. Oczywiście w świetle informacji, które do nas spływają, odnotowywana jest drobna poprawa, to znaczy dorsz wygląda znacznie lepiej niż w poprzednich latach. Niekoniecznie może to być spowodowane naszymi działaniami, ale innych działań nie było, więc wydaje nam się, że ten kierunek jest właściwy. Mam na myśli ochronę 6 mil i tworzenie odpowiednich warunków do żerowania dorsza na tym obszarze.

Bardzo martwi nas podejście krajów bałtyckich do obecnej sytuacji na Bałtyku. Wielokrotnie zgłaszane przez nas uwagi dotyczące konieczności ochrony zasobów Morza Bałtyckiego nie spotykają się z odzewem, jakiego byśmy oczekiwali. Postulowaliśmy uszczelnienie połowów przemysłowych, zmniejszenie tych połowów i wprowadzenie kompleksowych badań Morza Bałtyckiego, co nie wyklucza naszych działań. Jesteśmy w okresie przygotowywania programu operacyjnego na przeprowadzenie kompleksowych badań Bałtyku w celu określenia przyczyn i skutków dotychczasowej polityki, a także wypracowania rozwiązań na następne lata.

Doradztwo naukowe wielokrotnie było krytykowane nie tylko przez nas, ale przez całą Unię Europejską. Rybacy wskazywali na niewystarczające badania naukowe. Pozostajemy w ścisłej i bieżącej współpracy z Komisją Europejską. Zorganizowaliśmy wiele spotkań. Odbywały się posiedzenia komitetu sterującego, w ramach którego prowadzimy dyskusję z Komisją Europejską. Mamy wspólny front. Uzyskaliśmy pełną aprobatę naszych działań przez komisarza Velli, który wspiera taki kierunek rozwoju, wskazując na konieczność zastosowania rozwiązań, które zaproponowaliśmy.

Bieżąca ocena ICES nie napawa optymizmem. Zaproponowane cięcia, które mają nastąpić w zakresie kwot połowowych, są spowodowane utrzymującą się złą kondycją Bałtyk. Formułowane przez nas oceny nie odbiegają od tej diagnozy. Wskazujemy jednoznacznie, że przerwanie łańcucha pokarmowego dorsza – strategicznego gatunku, spowodowane przełowieniem śledzia czy szproty, to główny powód tak fatalnej sytuacji i złego stanu gatunku. Chcemy utrzymywać politykę ochrony środowiska, przede wszystkim ochrony gatunkowej w naszej strefie. Uczestniczymy w posiedzeniach Baltfish i podtrzymujemy swoje stanowisko w tej sprawie.

Okazuje się, że kraje bałtyckie, wbrew zaleceniom nie chcą podejmować działań mających na celu zmianę obecnej sytuacji i poprawę stanu gatunkowego. Obserwujemy presję na rzecz zwiększania kwot połowowych gatunków pelagicznych oraz kwot dorsza. Takie stanowisko jest prezentowane przez niektóre, ale bardzo znaczące kraje. Będziemy w dalszym ciągu przedstawiać propozycje ograniczania połowów przemysłowych, zwiększenia kontroli w tym zakresie.

Jeśli chodzi o rekomendacje ICES, to bardzo proszę pana dyrektora Wojnara o przedstawienie informacji.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Bardzo proszę.

Zastępca dyrektora Departamentu Rybołówstwa MGMiŻŚ Kamil Wojnar:

Szanowni państwo, według doradztwa ICES zmiany kwot połowowych na rok 2018 w stosunku do 2017 r. powinny kształtować się następująco: dorsz zachodni, czyli podobszar 22-24, minus 36%; dorsz wschodni – spadek o 19%; łosoś – wzrost o 18%; śledź z podobszaru 22-24, czyli śledź zachodni, redukcja o 39%; śledź centralny wzrost o 26%; gładzica – redukcja o 60%; szprot wzrost o 0,5%.

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Pan minister, bardzo proszę.

Minister Marek Gróbarczyk:

Te rekomendacje są tylko pewnymi sugestiami, które zostały przedstawione Komisji Europejskiej. Komisja po dokonaniu własnej oceny zaproponuje pod koniec września swoje stanowisko i propozycje kwot połowowych. W poprzednich latach ustalenie kwot

połowowych odbywało się w drodze negocjacji. Pragnę jeszcze raz podkreślić, że strategia, którą przyjęliśmy i którą zaprezentowaliśmy, w dalszym ciągu będzie podtrzymana.

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję bardzo. Otwieram dyskusję. Czy ktoś z państwa parlamentarzystów chciałby zabrać głos? Nie widzę. Ktoś z zaproszonych gości? Bardzo proszę.

Przewodniczący Rady Krajowej Sekcji Morskiej Marynarzy i Rybaków NSZZ Solidarność Andrzej Kościk:

Andrzej Kościk – współprzewodniczący zespołu trójstronnego ds. żeglugi i rybołówstwa morskiego. Panie ministrze, pozwolę sobie przypomnieć, że w listopadzie ubiegłego roku złożyliśmy wniosek o ratyfikację knr 188 Międzynarodowej Organizacji Pracy, która dotyczy pracy w sektorze rybołówstwa. Ta konwencja stanowi swoisty kodeks pracy w rybołówstwie. Jest bardzo ważna dla tego środowiska. Pozwalamy sobie jeszcze raz o tym wspomnieć i wystąpić ponownie o ratyfikację tej konwencji, ponieważ wejdzie ona w życie w listopadzie br. Jest również prawem unijnym.

Ponadto jest trzeci powód, dla którego strona pracownicza wraz ze stroną armatorów, czyli pracodawców, aplikuje o tę ratyfikację. Otóż ustawa o pracy na morzu, która miała implementować prawo konwencji MOP nr 188, dotyczącej pracy na statkach, nie obejmuje pracy rybaków i nie dotyczy statków rybackich. W związku z tym mamy kłopot legislacyjny, który trwa od dłuższego czasu. W ustawie o pracy na morzu próbujemy uregulować zasady pracy w rybołówstwie, co nie jest dobrym rozwiązaniem. Chcielibyśmy, żeby regulacja objęła rybaków w oddzielnym akcie prawnym, a temu służyłaby ratyfikacja konwencji MOP nr 188, która precyzyjnie definiuje, kto jest rybakiem, jakie są zasady pracy.

W związku z tym ponawiamy nasz wniosek i chcielibyśmy zapytać pana ministra, na jakim etapie jest przygotowanie ratyfikacji. Czy jest jakaś perspektywa nakreślona przez ministerstwo? Przypominam, że ministerstwo zgodziło się z naszym wnioskiem, tylko nie wiemy, jaki jest dalszy los konwencji.

Druga kwestia. Pozwolę sobie skierować do pana ministra wniosek o to, żeby zwołać posiedzenie zespołu trójstronnego ds. żeglugi i rybołówstwa. Ostatnie spotkanie odbyło się w listopadzie, a przyjęliśmy zasadę, że spotykamy się raz na kwartał. Mija pół roku, a sprawy są na tyle ważne, że w imieniu strony pracowników wnoszę o zwołanie posiedzenia.

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję. Czy ktoś z państwa gości chciałby zabrać głos? Bardzo proszę.

Prezes zarządu Kołobrzeskiej Grupy Producentów Ryb Sp. z o.o. Marcin Radkowski:

Witam serdecznie. Marcin Radkowski – Kołobrzeska Grupa Producentów Ryb.

Szanowni państwo, temat dzisiejszego posiedzenia brzmi – informacja ministra dotycząca strategii rozwoju rybołówstwa. Panie ministrze, czy jest jakakolwiek strategia rozwoju, czy raczej mamy się zwijać? Czy jest szansa na rozwój? Jeśli tak, to w jaki sposób miałby się odbywać? Przyznam szczerze, że jestem coraz większym pesymistą, choć staram się walczyć.

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Czy jeszcze ktoś z panów? Bardzo proszę.

Członek Polskiego Towarzystwa Rybackiego Piotr Połulich:

Dzień dobry. Piotr Połulich – Polskie Towarzystwo Rybackie. Na marginesie chciałbym zapytać pana ministra, skąd u pana optymizm dotyczący porozumienia jeszcze w czerwcu z rybakami śródlądowymi w sprawie akwakultury?

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję. Panie ministrze, bardzo proszę.

Minister Marek Gróbarczyk:

Jak zapewniliśmy, trwają prace nad ratyfikacją konwencji. Będzie to tematem posiedzenia zespołu trójstronnego, które odbędzie się w czerwcu. Chyba państwo dostaliście już informację na ten temat. Mamy przedstawić naszą propozycję w zakresie ustawy o zatrudnieniu na morzu. Na specjalne zaproszenie przybędzie z prezentacją dyrektor departamentu ministerstwa Chorwacji. Chcemy przeprowadzić szeroką dyskusję na temat konwencji dotyczącej zatrudnienia na statkach rybackich i będzie to dobry moment. Kluczowa kwestia dotyczy naszego jednego armatora, z którym musimy dojść do porozumienia i wspólnego rozwiązania, żeby nie dopuścić do degradacji ostatnich czterech jednostek. Konwencja musi być przyjęta w zgodzie z armatorami. Konieczne jest wypracowanie wspólnego stanowiska.

Jaka jest strategia rozwoju? Przede wszystkim ochrona rybaków i zasobów. Dostrzegamy korelację w tym zakresie. Jeśli nie poprawi się stan dorsza, jeśli w krajach bałtyckich nie nastąpi pełna kontrola połowów przemysłowych, będziemy mieli taką mizerię, jak dotychczas. Kolejny raz mamy do czynienia z obniżaniem kwot połowowych. Obserwacje, które poczyniliśmy, zostały potwierdzone przez ICES. Proszę zwrócić uwagę, że kraje unijne zachowują się tak, jakby nie widziały tego problemu. Z pewnością będziemy mieli sugestie ze strony państw skandynawskich oraz presję na zwiększanie kwot połowowych w zakresie gatunków pelagicznych, co jest kluczowym elementem. Jest także nacisk na odchodzenie od okresów ochronnych, które stosujemy. Chcemy upowszechnić tę zasadę, aby była stosowana przez wszystkich.

Jest 100-procentowe zrozumienie ze strony Komisji Europejskiej, która popiera nasze działania i jako jedyny sposób polepszenia sytuacji na Morzu Bałtyckim uznaje ograniczenie połowów przemysłowych. Na razie jest to tylko deklaracja. Wiemy, jak silne lobby działa w tej sferze. Trzeba uzbroić się w cierpliwość na wiele lat. Trzeba kontynuować politykę, którą realizujemy. Będziemy podtrzymywać nasze stanowisko. Najgorsze są chwilowe zmiany koncepcji w efekcie politycznych oddziaływań oraz przygotowywanie innych rozwiązań.

Nie wyobrażam sobie sytuacji, żeby polskie rybołówstwo było zwijane. Mamy środki unijne i chcemy wykorzystać je tak, aby zachować stan rybołówstwa, zabezpieczyć funkcjonowanie na przyszłość. Bez poprawy zasobów wszystkie nasze działania spełzną na niczym. Każdy zdaje sobie sprawę, że poprzez ustawy i regulacje nie uzyskamy poprawy sytuacji. Nawet ograniczenia, które wprowadziliśmy, jeśli nie są praktykowane przez kraje unijne, nie są tak efektywne, jak byśmy oczekiwali. Dodam, że wcześniej nasze propozycje spotkały się z ogromnym zainteresowaniem. Wiele krajów chce przystąpić do takich działań w ramach swojej jurysdykcji. Jest to światełko w tunelu.

Polscy naukowcy dokonają oceny, jak podjęte przez nas działania wpływają na kondycję gatunków Bałtyku. Pozytywnym zjawiskiem jest to, że jakość dorsza poprawia się. jeszcze raz powtórzę, że nikt nie wie, czy nastąpiło to z powodu ograniczeń połowów w strefie przybrzeżnej. Podstawową kwestią jest zahamowanie procesu odchodzenia rybaków z branży. Polskie rybołówstwo w każdym zakresie, również przemysłowym, ale także drobne rybołówstwo musi funkcjonować.

Nasza strategia będzie oczywiście dopasowana do ostatecznych rozwiązań przyjętych przez Radę, ale będzie ukierunkowana na realizację celu, o którym wspomniałem przed chwilą. Temu celowi służyć będą także rozwiązania prawne. Nie jest wykluczone, że nastąpi nowelizacja aktów prawnych, która będzie służyła ustabilizowaniu i polepszeniu sytuacji rybaków. Nic nie odbędzie się wyłącznie z naszym udziałem. Najgorszym rozwiązaniem jest fakt, że przy tak fatalnym stanie Bałtyku kraje unijne w dalszym ciągu realizują politykę, która nie uwzględnia tych uwarunkowań.

Jeśli chodzi o kwestię akwakultury, został powołany negocjacyjny komitet karpiowy. Spotkałem się z komitetem dwa dni temu. Mamy już zarys propozycji. Założyliśmy, że czerwiec będzie miesiącem, w którym zakończymy negocjacje i uzyskamy kompromis.

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję bardzo. Panowie się spóźnili. Przeszliśmy już do dyskusji. Bardzo proszę, jest czas na zadawanie pytań. Bardzo proszę.

Prezes Kołobrzeskiej Grupy Producentów Ryb Sp. z o.o. Marcin Radkowski:

Bardzo dziękuję. Panie ministrze, dotarli koledzy. Jest nas już kilku na sali. Myślę, że nie będą mieli mi za złe, jeśli wypowiem się również w ich imieniu.

Panie ministrze, bacznie obserwujemy działania administracji w obszarze rybołówstwa. Dostrzegamy, że działa pan w trudnej sytuacji. My również uważamy, że stan zasobów nie jest rewelacyjny, że mógłby być lepszy. Wiemy, że borykacie się państwo z wieloma problemami. Dlatego uważaliśmy, że w pierwszej kolejności pana działania będą polegały na „gaszeniu pożarów". Zauważamy to i bardzo się z tego cieszymy. Na kondycję polskiego rybołówstwa i sytuację polskiego rybaka wpływa nie tylko ilość ryb. Liczy się też cena. Jesteśmy reprezentantami organizacji producenckich i chcielibyśmy prosić pana ministra o to, żeby znalazł pan czas dla organizacji rybackich. Podejmujemy różne działania. Pan minister wie, jak ważne są uznane organizacje producenckie na rynkach krajowych, jak wielkie mają prerogatywy, jakie mają możliwości działania.

Wydaje mi się, że takie spotkanie byłoby niezwykle ważne w kontekście tego, że stan zasobów nie jest rewelacyjny. Otrzymaliśmy rekomendację ICES. Oczywiście nie wiemy, jakie będą ostateczne rozstrzygnięcia w odniesieniu do kwot połowowych na 2018 r. Będzie to decyzja ministrów państw Morza Bałtyckiego. Bardzo gorąco proszę o takie spotkanie. Dla rybaków i organizacji producenckich ilość ryb to z pewnością temat ważny, ale dla istnienia rybołówstwa ważna jest też cena ryb. Jak tę cenę kreować, o tym należy porozmawiać z organizacjami producenckimi. To my od tego jesteśmy.

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Panie ministrze, bardzo proszę.

Minister Marek Gróbarczyk:

Potwierdzam, oczywiście spotkam się z państwem. Mam nadzieję, że w ciągu miesiąca zorganizujemy takie spotkanie.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Bardzo proszę.

Członek Wolińskiego Stowarzyszenia Rybaków Zenon Patryjas:

Dzień dobry. Nazywam się Zenon Patryjas. Jestem armatorem i rybakiem. Reprezentuję Wolińskie Stowarzyszenie Rybaków.

Panie ministrze, wiadomo, że zasoby rybne są słabe. Na razie mamy dopłaty unijne i jakoś możemy przetrwać, ale kiedy przestaniemy otrzymywać środki unijne, to po prostu umrzemy. Nie da się zrobić nic, żeby utrzymać rybołówstwo przybrzeżne. Poniżej 6 mil naprawdę nic się nie odradza. Dobrze, że wprowadzony jest obszar ochronny 6 mil, choć w Świnoujściu niemal urywają mi za to głowę. Może trzeba poczekać jeszcze 4-5 lat. Obawiam się jednak, że do tego czasu drobne rybołówstwo umrze śmiercią naturalną.

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Bardzo proszę.

Prezes zarządu Krajowej Izby Producentów Ryb w Ustce Marcin Jodko:

Dzień dobry. Marcin Jodko – Krajowa Izba Producentów Ryb. Panie ministrze, pani przewodnicząca, przepraszamy za spóźnienie, ale warszawskie korki skutecznie nas opóźniły.

Od kolegi Marcina dowiedziałem się, że nie było mowy o raporcie flotowym za 2016 r., a on z punktu widzenia przepisów rozporządzenia nr 508 jest kluczowy dla decyzji o kierunku środków finansowych na modernizację, złomowanie, tymczasowe zaprzestanie działalności połowowej, czyli na trzy działania zasadnicze dla rybołówstwa bałtyckiego, szczególnie małego. Mam pytanie, czy raport został wysłany do przedstawicielstwa unijnego? Czy różni się on istotnie od poprzedniego raportu, w którym stwierdzono, że małe rybołówstwo ma się świetnie, co jest zupełną nieprawdą?

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):
Bardzo proszę, pan dyrektor.

Zastępca dyrektora departamentu MGMiŻŚ Kamil Wojnar:
Szanowni państwo, raport flotowy został opracowany przez Morski Instytut Rybacki i 31 maja był przekazany do przedstawicielstwa celem przekazania do Komisji Europejskiej. Na razie nie mamy stanowiska Komisji Europejskiej. Generalnie wskazuje się na poszerzenie floty niezrównoważonej, również w zakresie małych jednostek do 10 m.

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):
Dziękuję bardzo. Pan minister.

Minister Marek Gróbarczyk:
Cieszę się, że rybacy dostrzegli potrzebę wprowadzenia ochronnych 6 mil. Oczywiście nie mamy mocy sprawczej, by odrodzić zasoby. Wydaje się, że działania, które podjęliśmy, są właściwe. Z pewnością będziemy wywierać presję na kraje unijne Morza Bałtyckiego, aby wprowadziły podobne obostrzenia oraz by stosowały rozwiązania, które zastosowaliśmy. Skutki nie będą widoczne nawet w ciągu 2 lat, ale okres 3-letni już pokaże pozytywne efekty. Na pewno przeprowadzimy drobiazgową analizę naukową. Przygotowujemy odpowiednie środki na ten cel z programu operacyjnego. Zależy nam na przeprowadzeniu kompleksowych badań Bałtyku, również z udziałem rybaków, przede wszystkim łodziowych, którzy mają najpełniejszy ogląd sytuacji, jeśli chodzi o strefę 6 mil czy 12 mil. Wtedy ocenimy, czy działania idą w dobrym kierunku.

Bardzo cierpimy z powodu braku rzetelnych analiz w zakresie doradztwa naukowego. To jest duże wyzwanie. Chcemy zaangażować wszystkie instytuty i uczelnie, które specjalizują się w tym zakresie. Mam nadzieję, że to przyniesie wymierny skutek w postaci pogłębionych analiz. Do tej pory pozbawieni byliśmy twardych badań w zakresie poszczególnych stref – bentosu dna, całej fauny i flory Morza Bałtyckiego. Będzie to podstawa do dalszych międzynarodowych działań. Utworzyliśmy silną komórkę – wydział naszego ministerstwa przy Komisji Europejskiej, przy stałym przedstawicielstwie w Brukseli, która realizuje w 100% nasz kierunek i kompleksowo zajmuje się tym obszarem zagadnień, angażując się w negocjacje dotyczące rybołówstwa. To nie jest zadanie zlecane na zewnątrz. Nie jest to część resortu rolnictwa, lecz podlega resortowi gospodarki morskiej. Chcemy wywierać naciski również poprzez Komisję Europejską w celu zmiany polityki, która do tej pory była realizowana.

Sama Komisja Europejska wskazuje winnych – chociażby Danię, która realizuje zupełnie inną politykę niż pozostałe kraje i która jest głównie źródłem produkcji mączki rybnej. Komisja wskazuje Danię jako kraj, który odchodzi od pożądanego kierunku działań.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):
Dziękuję bardzo. Czy są jeszcze jakieś pytania? Bardzo proszę.

Doradca w Departamencie Rybołówstwa MGMiŻŚ Grzegorz Hałubek:
Chciałbym skorzystać z okazji, że na posiedzeniu Komisji mowa jest o zasobach. Otóż zasoby są w bardzo złym stanie. Zajmuję się tym od dłuższego czasu. Choć nie ma twardych i oficjalnych danych, to ze strzępków informacji dochodzących do uważnych analityków wynika, że stan zasobów Bałtyku, szczególnie wschodniego, jest katastrofalny. Nie będę tego tematu rozwijał. Postaram się przesłać Komisji stosowne analizy. Niedługo będę dysponował konkretnymi materiałami. Wtedy wszyscy będą mogli przekonać się, jak źle przedstawia się sytuacja. Nie będę rozwijał tego wątku. Rybacy wiedzą, o co chodzi. Pan minister również. Komisja w najbliższym czasie otrzyma szczegółowe opracowanie.

Korzystając z okazji i mając świadomość, że obrady są nagrywane, chciałbym poprosić pana ministra o informację na temat raportu, który otrzymał kiedyś z Komisji Europejskiej, dotyczącego kontroli kutrów pelagicznych. Nie mogę nigdzie znaleźć wzmianki na ten temat. O ile się nie mylę, raport był sporządzony w 2011 r. Pan minister zadał Komisji Europejskiej pytanie, jak odbywają się kontrole połowów pelagicznych na Bałtyku. Za jakiś czas otrzymał oficjalną odpowiedź z Komisji Europejskiej, że nie ma takich kontroli w ogóle, ale się o nich myśli.

Jest to znamienne również w kontekście ostatniego raportu pana posła Wojciechowskiego, z którego wynika, że w Unii Europejskiej nie ma żadnej kontroli połowów ryb. Unia nie wie, ile jest statków w poszczególnych krajach, jak prowadzi się połowy. Po prostu nikt nic nie wie. Pan Wojciechowski działając w imieniu Komisji Obrachunkowej sporządził raport, który potwierdza wcześniejsze informacje, że Komisja Europejska nie zajmuje się we właściwy sposób rybołówstwem.

Ważne byłoby udostępnienie tej wcześniejszej odpowiedzi, o co chciałbym prosić. To łączy się bezpośrednio z raportem posła Wojciechowskiego. Czasy były trochę inne. Bałtyk uchodził za morze, którego nie da się przełowić, czyli za studnię bez dna. Dziś, w kontekście zniszczonych zasobów ówczesna odpowiedź Komisji brzmi obcesowo lub wręcz bezczelnie. Teraz prawdopodobnie nie udzielono by takiej odpowiedzi. Co się stało, to się nie odstanie.

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Czy pan minister chciałby ustosunkować się do wypowiedzi?

Minister Marek Gróbarczyk:

Dysponujemy tym raportem, więc na pewno prześlemy go do państwa.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Bardzo proszę.

Członek Wolińskiego Stowarzyszenia Rybaków Zenon Patryjas:

Panie ministrze, słusznie kolega wspomniał, że należałoby odbyć spotkanie ze środowiskiem grup producenckich, żeby ustalić normy płacy za ryby, które łowimy, zwłaszcza dorsza i śledzia. Czy w związku z wprowadzeniem 6 mil strefy ochronnej nie można by objąć rybaków ochroną i wpłynąć na podwyższenie cen ryb? Na dzień dzisiejszy okoń kosztuje 6 zł, dorsz 4,5 zł. Kiedy jest większa podaż, cena jeszcze spada. To jest jednak ryba limitowana. Rozumiem producentów. Jeśli nie uzyskają wyższej ceny, to nam też nie zapłacą. Wskazane byłoby wprowadzenie na okres 3 lat osłony cenowej, żeby zadowoleni byli rybacy i przetwórcy. Przetwórcy chcieliby oferować nam wyższe ceny, ale nie pozwala im na to koniunktura finansowa.

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Bardzo proszę.

Prezes Krajowej Izby Producentów Ryb w Ustce Marcin Jodko:

Uzupełniając pytanie kolegi i prosząc, jak pan Radkowski, o spotkanie, od razu wskażę źródło finansowanie. W osi 5. są specjalne środki na tzw. ceny wycofania. Całe szczęście, jeśli rybak dostał 4,5 zł za dorsza. Zdarzały się sytuacje, kiedy stała w porcie jednostka mająca 3 tony dorsza i nie wiedziała, co z tym zrobić. Dostawca oferował cenę 3,5 zł za kilogram, bo tak mógł.

Organizacje producenckie mogłyby przejąć ryby. Do tego byliśmy powołani, mamy narzędzia, żeby przetworzyć ryby. Problem polega na tym, że inne kraje mogą stosować ceny wycofania, składowania, a nasz program w ramach osi 5. jeszcze nie został uruchomiony. Ani w okresie 2004-2006, ani w latach 2007-2013 żadna z polskich organizacji nie skorzystała z mechanizmu składowania. Uzupełniając prośbę kolegi o zwiększenie cen, wskazujemy źródło finansowania. Jesteśmy w stanie taką operację jako organizacje producenckie przeprowadzać.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Może ja zadam pytanie w drugą stronę. Osoby, które śledzą posiedzenia Komisji, zwracają się do mnie z pytaniem, co składa się na cenę, jeśli płacimy za kilogram ryby 30-40 zł. Proszę nam wyjaśnić, co składa się na końcową cenę. Wszyscy narzekają, ale między ceną rybaka, który ma problem, żeby sprzedać rybę, a ceną, którą płaci klient, jest zasadnicza różnica. Proszę osobom, w imieniu których zadaję to pytanie, wyjaśnić tę kwestię. Państwo siedzicie naprzeciwko siebie. Często reprezentujecie różne interesy.

Może usłyszymy państwa punkt widzenia. Rybki są zdrowe, ale cena schabu, cielęciny czy wołowiny jest porównywalna.

Bardzo proszę panów o odpowiedź.

Prezes Kołobrzeskiej Grupy Producentów Ryb Sp. z o.o. Marcin Radkowski:

Pani przewodnicząca, szanowni państwo, prostej odpowiedzi na to pytanie nie ma. Chętnie udzieliłbym takiej odpowiedzi po spotkaniu z panem ministrem. Są rzeczy oczywiste i takie, które najpierw wolelibyśmy omówić z panem ministrem. Słyszałem – nie wiem, na ile to jest prawda – że do jednej z sieci dyskontów można sprowadzać filety z dorsza z Portugalii, a od nas nie chcą ich kupować. Nie będę państwu zdradzał nazwy sieci. Takie jest prawo rynku. Dlaczego tak to działa? Dlaczego sieć dyskontów woli sprowadzić dorsza z Portugalii, niż kupować od polskich rybaków? Mam pewne przypuszczenia, ale wolałbym najpierw porozmawiać z panem ministrem.

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Nie pytam o sieci. Zadaję to pytanie polskim rybakom i przetwórcom. Są rzeczy, o których chcielibyśmy wiedzieć. Rozmawialiśmy np. o cenie paliwa, o tym, jaką część stanowią podatki. W drodze rybnej poszczególne elementy również powinny zostać określone. Nie czepiam się marży, ale różnicę w cenie oferowanej rybakowi i cenie zakupu przez klienta można by wypełnić treścią. Osoby, które nas słuchają, chciałby poznać przyczyny.

Doradca MGMiŻŚ Grzegorz Hałubek:

Powiem o najprostszych czynnikach. Oczywiście jest cały zespół uwarunkowań dodatkowych, np. zmowy cenowe przetwórców, które mają już coraz słabsze podstawy, gdyż nie ma ryb. To jest akurat najmniejszy problem. Cena jest uzależniona od kwoty połowowej, czyli od tego, ile dorsza może pojawić się na rynku, ile może wchłonąć rynek, a także od jakości dorsza. Obecnie wydajność rzeźna dorsza, czyli wydajność mięsa w stosunku do reszty ciała wynosi 35%, a powinna wynosić co najmniej 45%. Rybak nie może otrzymać wyższej ceny za rybę. Przetwórcy o tym wiedzą. Trzeba zrozumieć przetwórców, że nie mogą zapłacić więcej za rybę, która jest gorsza jakościowo. Jeśli zostanie ona przetworzona i uzyska się filet, który trafia do handlu, to kosztuje on 40 zł za kilogram. Podejrzewam, że w tej cenie jest dorsz atlantycki z Norwegii, bo polski dorsz kosztuje do 32 zł. To jest chudy, cieniutki filecik. Wszyscy pytają, dlaczego on jest taki chudy.

Mała podaż, kiepska jakość powodują, że rybak otrzymuje niską cenę za rybę. Na dalszym etapie jest ograniczona forma sprzedaży, czyli płytki rynek. Podwyższenie bądź obniżenie ceny nie wpłynie na wielkość sprzedaży. Wokół dorsza bałtyckiego jest grupa nabywców „hobbystów". Ruchy cenowe w dół nie spowodują zwiększenia sprzedaży. Docelowo najwięcej zarabia przetwórca.

To kilka głównych powodów, dla których ryba kosztuje drastycznie drożej w handlu niż u rybaka. Rybak zawsze miał „pod górkę".

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Szczerze mówiąc, nie wyjaśnił mi pan tego problemu. Rozumiem, że u producenta nie ma przyrostu masy. Może być koszt opakowania, koszty eksploatacji, produkcji itd.

Doradca MGMiŻŚ Grzegorz Hałubek:

Spróbuję ostatnim zdaniem. Dorsz jest wpasowany w cały zestaw spożywczy, który kupują ludzie. Na wybrzeżu przedstawia się to trochę inaczej niż w głębi kraju. Markety też stanowią odrębną kategorię. Tani kurczak nie powoduje tego, że ludzie go więcej kupują. Podobnie obniżanie ceny dorsza nie przełoży się na zwiększenie sprzedaży. Utrzymuje się wysoka cena ryby. Wszyscy po drodze zarabiają poza rybakiem. Tak to wygląda, oczywiście w dużym uproszczeniu.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Nie wyjaśnił mi pan tego zagadnienia. Proszę, panie ministrze.

Minister Marek Gróbarczyk:

Dwa słowa, jak to wygląda w świetle Unii Europejskiej. Unia Europejska produkuje ok. 5 mln ton rocznie produktów rybołówstwa pochodzących z zasobów unijnych, nato-

miast importowane jest 55 mln ton. To powoduje, że następuje niekontrolowany napływ towaru i niekontrolowana sytuacja na rynku w zakresie cen. Ponadto DG Trade zliberalizował w znaczącym stopniu jako element współpracy z krajami pozaunijnymi rynek produktów rybołówstwa. Wielokrotnie było to podnoszone przez kraje, dla których rybołówstwo jest ważnym segmentem gospodarki. Niestety UE przyjęła zasadę, że to jest jedyny element, który możemy być poddany negocjacji, zliberalizowany pod względem ceł i wszelkich elementów zaporowych. Wiązało się to przede wszystkim z fatalnymi zasobami UE i przełowionymi akwenami.

W świetle polityki europejskiej dwa czynniki przedstawia się jako zasadnicze. Pierwszy to łańcuch dostawców. Skrócenie łańcucha dostawców miałoby pomóc w podwyższeniu ceny. Drugi element to polityka centrów handlowych. Dochodzi do przerażających paradoksów, że nie ma ryby. Rybak przywozi rybę do portu i nie może jej sprzedać. Ostatecznie sprzedaje ją po 2,5 zł za kilogram. Ryba trafia do centrów handlowych i kosztuje 30 zł. Jakiekolwiek oddziaływania państwa w tym zakresie będą ingerencją w wolny rynek, w zasady konkurencyjności.

Na pewno musimy wprowadzić bezwzględną kontrolę, aby nie pojawiały się gatunki, które nie powinny się pojawiać. Jest to domena kontroli rybołówstwa. Podstawowi producenci ryb, jak Norwegia czy Islandia stosują prostą zasadę. Dorsz atlantycki, ten najlepszy, osiąga cenę nawet 60 euro za kilogram na rynkach europejskich. Jeśli nie sprzeda się w Polsce za 30 zł, to sprzeda się znacznie drożej w kraju unijnym. Potrzebna jest wspólna polityka, aby te dysproporcje niwelować. Działania DG Trade w tym zakresie całkowicie odbiegają od oczekiwań środowiska.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję, panie ministrze. Rybacy niejednokrotnie mówili o bezpośredniej sprzedaży.

Bardzo proszę.

Prezes Zrzeszenia Rybaków Morskich – Organizacji Producentów Jacek Wittbrodt:

Dzień dobry. Jacek Wittbrodt – prezes Zrzeszenia Rybaków Morskich. Pani przewodnicząca, panie ministrze, rozumiem, dlaczego państwo kupujecie dorsza po 40 zł. Przecież to jest proste. Mówiąc o cenie, którą otrzymuje rybak, mamy na myśli sytuację, że z burty sprzedajemy dorsza patroszonego z głową. Żeby dobrze się nam liczyło, przyjmijmy cenę 5 zł za kilogram. Kiedyś wydajność z 1 kg wynosiła 47-50%. Z 1 kg dorsza patroszonego z głową otrzymywaliśmy 0,5 kg fileta. Jednak, jak słusznie zauważył pan Grzegorz Hałubek, obecnie wydajność wynosi 30-35%. Jeśli przetwórca chce pozyskać 1 kg fileta, musi na to zużyć 3 kg dorsza. Otrzymujemy cenę wyjściową 15 zł.

Przetwórca musi przeciąć dorsza, wziąć swoją marżę, wyekspediować dalej. Czy państwo chcecie, czy nie, dorsz zawsze będzie kosztował 35-40 zł. Stąd to się bierze. Mamy kłopot, żeby pozyskać dorsza dobrej jakości. Mówię o rybakach dużych, wielkosegmentowych, którzy łowią dennie, a także o tych małych rybakach. Reprezentuję środowisko od najmniejszych do największych jednostek. Jesteśmy największą organizacją skupiającą rybaków. Wielkie jednostki nie są wcale zainteresowane pozyskiwaniem dorsza. Wolą rybę pelagiczną, szprota i śledzia.

Kwota narodowa została scedowana na małe łódki i będziemy mieli kłopot, żeby limit przypisany rybołówstwu przybrzeżnemu wyłowić. W strefie przybrzeżnej dorsza jest mało. Nie mówię o tradycyjnym rybołówstwie kutrowym, które prowadzi połowy denne i jest ściśle nastawione na połowy dorsza. Ci rybacy mają wyniki, osiągnęli już limity, których dla nich jest za mało. Nowelizacja ustawy, która niebawem wejdzie w życie, chroniąc nasze kwoty połowowe przypisane do jednostek, nakazuje zwracać niewykorzystaną kwotę i pan minister tym zarządzi. To jest wyjście z sytuacji, choć nie wiem, czy poprawi to odłowy limitów w poszczególnych gatunkach, czy wyłowimy naszą kwotę narodową. Oczywiście podejmujemy takie starania. Prezes Marcin Jodko już wykonał limit dorsza, choć minęło dopiero pół roku. Teraz zastanawia się, co będzie robił jesienią.

Chciałbym zwrócić państwa uwagę na jeszcze jedną kwestię. Jeśli mówimy o narodowych kwotach połowowych, które rokrocznie są nam przyznawane w poszczególnych gatunkach – dorsz, śledź, szprot i łosoś, i kiedy mówimy o potencjale połowowym polskiej floty, jesteśmy jakby w zbiorze zamkniętym. Możemy robić wszystko, ale nie dostaniemy

więcej limitu dla Polski, a stan floty mamy, jaki mamy. Zawsze każdy będzie narzekał – duży odnośnie do ryb pelagicznych, mały odnośnie do dorszowatych czy łososiowatych.

Chciałbym również powiedzieć państwu o tym, co nas trapi. Nasze życie na morzu to rybołówstwo. Z drugiej strony chcemy coraz swobodniej korzystać ze środków unijnych, które są w funduszu rybackim przeznaczone na lata 2014-2020. To nie jest tylko kwestia ogłoszenia naboru na takie czy inne działania. Zwracam uwagę, że funkcjonuje trwałe i tymczasowe zaprzestanie działalności połowowej. Do tych dwóch działań opracowane są procedury. Uczestniczymy w naborze na inne działania, które obecnie wykonujemy jako zrzeszenie, skupiając zrzeszenia rybaków przybrzeżnych oraz rybaków niezrzeszonych. Obecnie jednostki do 12 m. czyszczą Bałtyk. Obsługujemy w tym wniosku 192 jednostki, ale nie mamy podpisanej umowy z agencją, bo cały czas opracowujemy procedury.

Zwracam nieśmiało uwagę panu ministrowi, że jeśli ogłasza się nabór na określone działanie, na wydatkowanie środków, to instytucja zrządzająca we współpracy z Agencją Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa powinna mieć gotowe procedury. To nam bardzo ułatwi pracę. W czasie osobistego spotkania z panem ministrem wyraziłem daleko idącą chęć współpracy. Ze swej strony robimy wszystko, żeby pomóc panu ministrowi w działaniu, które podejmuje. Nadal jesteśmy otwarci, ale zwracamy uwagę na to, co jest utrudnieniem w skutecznym, sensownym, roztropnym wydatkowaniu unijnych środków, które są dla sektora rybackiego przeznaczone.

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę, panie ministrze.

Minister Marek Gróbarczyk:

Oczywiście, panie prezesie, deklaruję pełną chęć współpracy. Mamy problem w woj. pomorskim z agencją i dystrybuowaniem środków. Ta sprawa jest dla nas absolutnie priorytetowa. Wszystkie te działania i procedury powinny zostać wprowadzone. W woj. zachodniopomorskim sytuacja wydaje się ustabilizowana. Pozostaje kilka elementów, żeby to dopracować. Jesteśmy w ścisłym kontakcie z resortem rolnictwa. Konieczne jest wzmocnienie agencji o pracowników specjalizujących się w wydatkowaniu funduszu rybackiego. To jest nasz główny cel.

Spotkałbym się z państwem, aby omówić wydatkowanie środków. Sądzę, że ta kwestia powinna być przedmiotem obrad Komisji. Napływają do nas różne informacje ze środowiska, co nie znajduje potwierdzenia w oficjalnym stanowisku agencji zarządzającej. Potrzebna jest taka konfrontacja.

Jedno z pytań dotyczyło dopłat do składowania. Zakładamy, że w tym miesiącu uruchomimy ten program. Jest on uzależniony od średnich cen zeszłorocznych. Uruchomimy dopłaty do składowania. Mamy nadzieję, że to pomoże cenie minimalnej. To nie jest działanie permanentne, lecz bieżące, w ramach posiadanych środków. Cały czas mamy lukę związaną z ceną minimalną. Musimy dokonać oceny w tym zakresie. Konieczna jest współpraca z państwem, a także akceptacja ze strony Komisji Europejskiej. Kluczowe jest, aby nie zaburzyć wspólnotowego rynku. Jest to główny argument unijny. Uregulowanie tego będzie kluczowe dla przyszłości rybołówstwa, już po zaprzestaniu dopłat unijnych lub po drastycznym ich zmniejszeniu.

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję, panie ministrze.

Proszę państwa, zbieramy propozycje tematów prac Komisji na II półrocze. Z pewnością uwzględnimy ten temat. Istotnie, są duże rozbieżności. Otrzymuję dużo sygnałów w tej sprawie. Paradoksem jest to, że w województwie, gdzie jest najwięcej rybaków, marynarka handlowa ma problem z urzędami skarbowymi, a rybacy z rozdziałem środków. Coś szwankuje. Ewidentnie mamy o czym rozmawiać. Prosiłabym panie o zanotowanie tego tematu.

Jeśli w tej sprawie nie ma więcej głosów, to zamykam dyskusję. Chciałam państwa parlamentarzystów poprosić o zgłaszanie propozycji tematów do planu pracy Komisji

na II półrocze. Przypominam, że proponowane tematy powinny mieścić się w zakresie przedmiotowym działania Komisji określonym w regulaminie Sejmu. Do zakresu działania Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej należą sprawy gospodarki morskiej, w tym transportu morskiego i żeglugi morskiej, obszarów morskich, portów i przystani morskich, ochrony środowiska morskiego, rybołówstwa morskiego i popularyzacji problematyki morskiej, a także sprawy żeglugi śródlądowej, dróg wodnych śródlądowych i rybactwa śródlądowego. Propozycje tematów proszę przesyłać do Komisji do 16 czerwca.

Szanowni państwo, chciałabym bardzo podziękować gościom i parlamentarzystom za przybycie na posiedzenie. Chciałabym dopisać do propozycji tematów sprawy związane z konwencją. Myślę, że zespół, który zbierze się w czerwcu, weźmie pod uwagę całą materię.

Dziękuję bardzo. Zamykam posiedzenie Komisji.